05.07.2013 Pokrzywna

Dzień 5 Piątek

Dzień jak dzień, rozgrzewka, jedzenie, brydż, jedzenie, brydż, jedzenie, brydż. Na szczęście monotonia została przerwana wieczornym turniejem. Otóż był to indywiduel. Bardzo zabawny, dość absurdalny i nieprzewidywalny turniej. Jeden partner na jedno rozdanie, można śmiało powiedzieć, że zmienialiśmy pary jak rękawiczki albo raczej jak rozdania.Czasem nerwy dawały się we znaki (szczególnie jednemu mentorowi) i ktoś rzucał kartami, na szczęście nowi partnerzy to nowe wyzwania i nowe nadzieje. Był to też bardzo trudny turniej pod względem organizacyjnym, to też opiekunowie pracowali nad nim aż 2 dni i efekty były zdumiewające.

Tesa & Ewcia